

JERZY MATERNICKI  
(Warszawa)

## „HISTORYKA” \*

W końcu 1972 r., po dłuższej przerwie spowodowanej zmianami organizacyjno-wydawniczymi, ukazał się nowy, trzeci z kolei tom „Historyki”. Dwa pierwsze tomy tego wydawnictwa — oparte na wynikach pracy Komisji Metodologicznej IH PAN w Warszawie — ukazały się w latach 1967 i 1969. Od początku redaktorem pisma była Celina Bobińska, która funkcję tę pełni nadal, po przeniesieniu redakcji do Krakowa. Wszystko zdaje się świadczyć, że egzystencja wydawnictwa została uratowana, nadal jednak nie wiadomo, z jaką częstotliwością będzie się ono ukazywać. Smutny to objaw naszego życia naukowego, że jedyne w kraju pismo, poświęcone wyłącznie teorii i metodologii historii, nie może się ukazywać z należytą regularnością. Warto by zbadać przyczyny tego stanu rzeczy i podjąć niezbędne środki, aby tę sytuację uzdrowić. Uwagę tę dedykuję Komitetowi Nauk Historycznych PAN.

Powiedzmy sobie otwarcie: wydawanie czasopisma poświęconego teorii i metodologii historii, ukazującego się co 2—3 lata nie ma większego sensu. Dyscyplina, której poświęcona jest „Historyka”, rozwija się dziś bardzo dynamicznie i co kilka lat dość gruntownie zmienia swoje oblicze. Aby utrzymać kontakt z nauką światową, aby uczestniczyć w jej przemianach i aktywnie wspomagać wysiłki rodzimej historiografii, „Historyka” winna się ukazywać regularnie i nie rzadziej niż raz do roku. Duże opóźnienia powodują, że wiele materiałów nie ma już tego znaczenia, jakie mogłoby mieć, gdyby ukazały się w odpowiednim terminie. Weźmy dla przykładu obszerny artykuł sprawozdawczy Andrzeja F. Grabskiego, *Prace historyków tomskich z zakresu metodologii historii i historii historiografii*, opublikowany w t. III pisma, a więc w końcu 1972 r. Poświęcony on jest publikacjom uniwersytetu tomskiego z lat 1965—66!

Tego rodzaju informacja naukowa jest, delikatnie mówiąc, bardzo spóźniona. Wiem, że nie było w tym winy autora, co więcej redakcja w osobie C. Bobińskiej dokładała wszelkich starań, aby napływające materiały ukazywały się w odpowiednim czasie, niestety, bez skutku. „Historyce” trzeba pomóc, zasługuje na to.

Problematyka wydawnictwa nie uwzględnia wprawdzie wszystkich dziedzin historyki, jest jednak ciekawa, w miarę bogata i różnorodna. Większość opublikowanych studiów wiąże się pośrednio bądź nawet bezpośrednio z pracami badawczymi w dziedzinie historii, prowadzonymi przez poszczególnych autorów. Refleksja metodologiczna wypływa tu z potrzeb warsztatu i jemu też ma służyć. Trzeba od razu zaznaczyć, że niektóre prace ze względu na rolę poruszonych problemów i sposób ich ujęcia mają znaczenie ogólniejsze, a tym samym mogą zainteresować szersze grono historyków. Taki właśnie charakter mają m.in. rozprawy: H. Katza, *Ruchy społeczne — próba definicji*, i W. Kuli, *Analiza modelowa w historii gospodarczej* (obie prace ukazały się w I t. „Historyki”). Jednakże większość autorów rezygnuje z wielkich uogólnień i ogranicza się do omówienia konkret-

\* „Historyka, Studia metodologiczne”, t. I—II, Warszawa 1967, 1969 ss. 161, nlb. 2, 185, nlb. 1. Instytut Historii PAN. T. III, Wrocław 1972, ss. 153, nlb. 4. PAN — Oddział w Krakowie. Por. „Kwart. Hist.” 1969, nr 1, s. 249.

nych problemów — najczęściej własnych — prac badawczych. Tytułem przykładu wymienimy następujące artykuły: M. Koźmiński, *O pewnych możliwościach uwy-mierniania zależności właściwych dla społeczeństw wielonarodowych* (t. I; rzecz dotyczy społeczności południowo-słowiańskich na przełomie XIX i XX w. znajdujących się na obszarze Zalitawii); A. Wyczański, *Perspektywy metodologiczne badań nad dawną konsumpcją żywności* (t. II); C. Bobińska, A. Gradowska, H. Kottarski, *O badaniach kwantytatywno-strukturalnych nad oporem antyfeudalnym wsi* (t. II).

Sporo uwagi poświęca „Historyka” związkom historii z innymi naukami humanistycznymi. Historia nie może i nie powinna się izolować od innych dziedzin humanistyki. Dalszy jej rozwój zależy w dużym stopniu od tego, czy i w jakim stopniu potrafi ona wyzyskać osiągnięcia, do których doszły współczesne nauki społeczne: socjologia, ekonomia, psychologia społeczna itp. W teorii niemal wszyscy się z tym zgadzają, w praktyce bywa różnie; wielu uprawia historię tak, jakby była ona nauką w pełni samowystarczalną. Nie trzeba się szeroko rozwodzić nad tym, do czego to prowadzi; efektem takiej postawy jest zawężenie perspektywy poznawczej, ciasny erudycjonizm. Dlatego nigdy nie jest za dużo nawoływań do integracji, choć tak naprawdę, to pełną wartość mają tylko te postulaty, które są konkretne i liczą się ze specyficznymi cechami poznawczymi każdej z dyscyplin. Problem związków historii z innymi naukami społecznymi znalazł na łamach „Historyki” omówienie w następujących artykułach: K. Grzybowski, *Socjologia a historia* (t. II), F. Ryszka, *Nauka o polityce a nauka historii* (t. II); J. Rychlikowa, *Metody historyka i ekonomisty* (t. II); J. Banaszekiewicz, *Nerwice społeczne jako problem badawczy dla historyka* (t. III). Każda z tych rozpraw zasługuje na oddzielne omówienie; ogólnie rzecz biorąc stwierdzić należy, że znalazło się w nich wiele myśli głębokich, ale także — sformułowań banalnych lub ujęć „cząstkowych”, prowokujących do dyskusji. Żałować należy, że jak dotąd nie udało się redakcji wciągnąć do współpracy socjologów, ekonomistów i psychologów; byłoby rzeczą ciekawą rozejrzeć się w tym i właśnie na łamach omawianego pisma dowiedzieć się, co oni myślą dziś o historii i propozycjach metodologicznych zgłaszanych przez historyków.

Kilka rozpraw opublikowanych w „Historyce” ma mniej lub bardziej charakter historiograficzny i dotyczy ewolucji poglądów na historię, jej zadania i metody badawcze. Cykl ten otwierają rozprawy: M. Zywczyńskiego (*Narodziny i dzieje pojęcia historyzmu*) i Z. Kudrewicza (*Dilthey a wartość historii*), opublikowane w t. I wydawnictwa. W t. III problematyce historiograficznej poświęcony jest szkic J. Dutkiewicza, *Teoretyczne poglądy Marcelego Handelsmana*. Praca ciekawa i dyskusyjna. Interesujące jest zestawienie literatury obcej, jaką M. Handelsman cytuje w swojej *Historyce*. Luki, stwierdzone przez J. Dutkiewicza, nie muszą jednak prowadzić do wniosku, że autor *Historyki* „nie przeprowadzał systematycznie badań w zakresie metodologii historii” (s. 8). Handelsman brał z literatury światowej przede wszystkim to, co odpowiadało jego własnej koncepcji; w tym czasie tak, albo podobnie, robili niemal wszyscy inni teoretycy historii. Nie można też zapominać, że *Historyka* miała służyć studentom, a więc cytowana w niej literatura dobierana była także pod kątem widzenia potrzeb dydaktycznych. Jeżeli idzie o samą prezentację poglądów M. Handelsmana, to główny zarzut, jaki można uczynić Dutkiewiczowi jest taki, że niesłusznie przeszedł on do porządku dziennego nad niektórymi niejasnymi sformułowaniami twórcy *Historyki*, a także nie docenił należycie braku konsekwencji w jego postawie przy analizie wielu fundamentalnych problemów teorii historii.

Wydawnictwo ma charakter ogólnopolski; wśród autorów artykułów widzimy reprezentantów niemal wszystkich ośrodków naukowych kraju. Najwięcej opracowań dostarczyła Warszawa, na drugim miejscu jest Kraków, na trzecim —

Łódź. Brak na tej liście Poznania, ale to zupełnie zrozumiałe: ośrodek ten ma przecież własne „*Studia Metodologiczne*” — poświęcone problemom integracji nauk społecznych.

Wśród współpracowników „*Historyki*” widzimy także badaczy obcych, interesujących się metodologią historii. A. Tenenti ogłosił ciekawy szkic o *Płaszczynach kultury w XV i XVI stuleciu we Włoszech* (t. I). W t. II wydawnictwa znajdujemy dwie tego rodzaju publikacje: odczyt F. Braudela, *Historia „operacyjna”* oraz artykuł A. Gułygi, „*Azjatycki*” sposób produkcji (przegląd dyskusji w ZSRR). W t. III historiografię obcą reprezentują: A. J. Gurewicz („*Mikrokosmos*” i „*Makrokosmos*”). *Wyobrażenia przestrzenne w średniowiecznej Europie*) i R. Demoulin (*O wpływie opinii publicznej na politykę zagraniczną w wieku XIX*). Nie są to pozycje szczególnie rewelacyjne, niemniej dobrze się stało, że pismo stara się o kontakty z różnymi ośrodkami refleksji metodologicznej w Europie.

Omawiając zawartość trzech pierwszych tomów „*Historyki*” nie sposób pominąć działu recenzji zawierającego obszerne nieraz streszczenia i rozbiory różnych publikacji metodologicznych, zarówno obcych jak i polskich. Ukazują się one z dużym opóźnieniem, sięgającym od 3—7 lat. Materiałów tego rodzaju jest w „*Historyce*” sporo, ograniczymy się więc do wymienienia niektórych, naszym zdaniem, najciekawszych. W t. I wydawnictwa zwracają uwagę rozważania A. Gieysztor, *Sposoby rozumowania i postępowania historyków*, poświęcone zbiorowej pracy *Raisonnement et démarches de l'historien* wydanej w Brukseli w 1963 r. W t. II największy ciężar gatunkowy zdaje się mieć omówienie książki S. Świeżawskiego, *Zagadnienie historii filozofii* (1966), pióra J. Legowicza. T. III przyniósł wspomniany już artykuł A. F. Grabskiego, spóźniony, ale niemniej ważny dla zrozumienia przemian, jakie obecnie dokonują się w radzieckiej historii historiografii, wciąż jeszcze, u nas słabo znanych. W dziele „omówień” brak recenzji dwu najcenniejszych polskich publikacji metodologicznych doby powojennej: W. Moszczeńskiej, *Zarys krytyczny metodologii historii* i J. Topolskiego, *Metodologia historii*.

Pora na sformułowanie paru uwag ogólnych. „*Historyka*” przekroczyła wprawdzie wiek niemowlęcy, ale nie weszła jeszcze w lata w pełni młodzieńcze i wciąż poszukuje właściwego zakresu działania. To dobrze, pismo o takim profilu musi nieustannie eksperymentować, inaczej nie sprostą swemu zadaniu. W ostatnim tomie znajdujemy zapowiedź, że problematyka pisma zostanie poszerzona o „zagadnienia ogólne historiografii dawnej i współczesnej oraz nauk pomocniczych historii”. Decyzja w zasadzie słuszna, ale wydaje się, iż przede wszystkim należałoby zadbać o pogłębienie problematyki podstawowych działów historii, tj. teorii poznania historycznego, teorii procesu dziejowego i metodologii historii sensu stricto (metodologii pragmatycznej — w terminologii J. Topolskiego). Zagadnienia te są bardzo słabo reprezentowane w „*Historyce*”. Nie byłoby rzeczą dobrą, aby filozofowie i przedstawiciele tzw. metodologii nauk wypełniali całkowicie łamy pisma, nawiązanie bliższej współpracy z nimi jest jednak konieczne. Trudno dzisiaj uprawiać teorię poznania historycznego czy metodologię historii w oderwaniu od filozofii i metodologii nauk.

Należałoby także, moim zdaniem, rozszerzyć informację o współczesnych prądach i kierunkach w metodologii światowej. Nie idzie tu jedynie o recenzje publikacji, ale także, a może głównie, o artykuły problemowe i przeglądowe, dyskusyjne i kontrowersyjne, zawierające krytyczne omówienie dorobku nauki światowej, zarówno w krajach socjalistycznych, jak kapitalistycznych. Więcej uwagi należałoby też poświęcić teorii rozwoju nauk historycznych, a także sprawom psychologii i socjologii badań historycznych. Pierwsza z tych kwestii została wprawdzie omówiona w sposób ogólny w artykule C. Bobińskiej, *Uwagi o mechanizmie rozwojowym nauki historycznej (Ciągłość i zmienność)*, pozostałe jed-

nak nie doczekały się nawet i tego. Uważam też, że należałoby kontynuować publikację materiałów dotyczących popularyzacji historii. Warto się zastanowić i nad tym, czy „Historyka” nie powinna zamieszczać opracowań dotyczących podstaw metodologicznych nauczania historii, nie tylko w szkołach wyższych, ale także średnich.

Postulować w końcu należy zwiększenie liczby publikacji dotyczących problemów organizacji nauki historycznej. Niewielki rozmiarami, ale instruktywny artykuł I. Ihnatowicza o recenzjach (t. III) świadczy dobitnie, że wiele spraw z tej dziedziny zasługuje na baczną uwagę i przemyślenie.